

O mieście Mieszkowie i jego kurkowych braciach



O tym, że Mieszków był miastem, wie niewielu. O tym, że prawa miejskie uzyskał w 1777 roku, a stracił je prawie wiek później, w roku 1873, wiedza jest znikoma. Dziś o miejskim rodowodzie Mieszkowa przypomina jedynie rynek i ... Kurkowe Bractwo Strzeleckie, założone w 1818 roku - w okresie świetności miasteczka. W tym roku kurkowi bracia świętują swój 180 - letni jubileusz.

Czytaj na str. IV

Na podbój Italiii



Pobyt we Włoszech był dla członków zespołu folklorystycznego "Snutki" z Potarzycy wyjątkowo udany. Dzieci kąpały się w Adriatyku i w Morzu Tyreńskim. Zwiedziły m. in. Wenecję, Rzym i Watykan. Występowały również w czasie festynu w Moricone, w Skandrylii i na Monte Cassino.

Czytaj na str. VI i VII



DŻEM się nie przejadł



Znowu się udało! Dżem jednak zagrał. Co prawda nie w plenerze, gdzie prezentuje się, jak klejnot w koronie, ale w sali Jarocińskiego Ośrodka Kultury zdolnej pomieścić zaledwie 350 osób. Widownia postrzegana ze sceny zdawała się być wypełniona publicznością w liczbie przepisanej, co w tym chimerycznym mieście zdarza się nieczęsto.

Reportaż z koncertu
oraz rozmowę z JACKIEM DEWÓDZKIM
czytaj na str. V





syn Małgorzaty Ciupy
ur. 15 lipca, o godz. 8¹⁵
- waży 2.810 g, mierzy 53 cm



Patrycja Szybiak
ur. 13 lipca, o godz. 14¹⁰
- waży 3.670 g, mierzy 56 cm



córka Anety Tomczak
ur. 12 lipca, o godz. 11⁴⁰
- waży 2.920 g, mierzy 54 cm

Horoskop dla dzieci

urodzonych w dniach
14 - 20 lipca 1998 r.



Aby je zrozumieć, należy zawsze pamiętać, że są to typowe Raki, które Atakują, poszczypują, aby potem

wycfać się tyłem i zagrzebać bezpiecznie w mule. Są introwertykami, co oznacza, że nieraz uciekają od raniącej je rzeczywistości w niedostępne głębie swej podświadomości. To dzieci o żywej wyobraźni, może dlatego są raczej lękliwe i bardzo boją się cudzego osądu. Pozornie okazują silną wolę, z tendencją do uporów, lecz są jednocześnie dosyć niestabilne. Mają głęboki zmysł przyjaźni, nawet niepowodzenia uczuciowe potrafią zamienić w dozągoną przyjaźń. Nie pasjonuje je nauka w czystej formie, uczą się dla samych siebie, stąd chwiejność w otrzymywanych ocenach. To typ niezależnych samouków, źle znoszą dyscyplinę szkolną, na której niestety bazuje nasz system oświatowy, gdzie wiedza wpajana jest pod przymusem. Dlatego przynajmniej w domu należy tym dzieciom dać swobodę w wyborze zainteresowań. Mogą być doskonałymi reżyserami, fotografikami-przyrodnikami, doskonale poradzą sobie we własnej, choćby najmniejszej firmie. Znajdą więc wśród nich i samotni podróżnicy, marynarze, zakonnicy, oddalający się od świata, który odrzucają. Dziewczęta z tego okresu będą znakomitymi pielęgniarkami - pełnymi poświęcenia, pisarkami lub aktorkami. Tak dziewczęta, jak i chłopcy posiadają niezawodną pamięć i niebezpieczną wprost ciekawość. Nigdy nie zdarza się, aby te dzieci były łatwe do "prowadzenia za rączkę" - są na to zbyt niezależne, choć jednocześnie pragną schronienia, gdzie znalazłyby czułość i bezpieczeństwo. Zrownie niestety, przeciętne, bardzo szybko się męczą, mają wrażliwe żołądki, należy więc zadbać aby otrzymywały odpowiednią porcję witamin i w miarę często korzystały ze świeżego powietrza.

Patrząc na nie można odnieść wrażenie, że nauka a później praca nudzą je, że marzą tylko o jednym: o powrocie do domu, gdzie mogliby robić, co im się podoba, albo... nie robić nic, lecz to tylko pozory, są po prostu domatorami, mało tego, całe życie towarzyszy im obawa o swoich najbliższych przed zupełnie nieokreślonym niebezpieczeństwem.

Całe swoje życie zastanawiają się nad sobą i analizują skupulatnie swoje postępowanie, nawet wśród największych sukcesów, będą okazywać pewien niepokój, tak jakby nie byli pewni, że zrobili naprawdę wszystko to, czego od nich oczekiwano. Właśnie ten niedosyt powoduje iż ciągle prą do przodu, uzyskując coraz lepsze efekty.

SABA

Nasi milusińscy



Damian Zych
ur. 17 lipca, o godz. 19³⁵
- waży 4.190 g, mierzy 59 cm



Damian Woźniak
ur. 19 lipca, o godz. 0⁵⁵
- waży 2.650 g, mierzy 51 cm



córka Edyty Witczak
ur. 18 lipca, o godz. 14⁵⁵
- waży 3.070 g, mierzy 51 cm

Zdjęcia publikowane są za zgodą rodziców

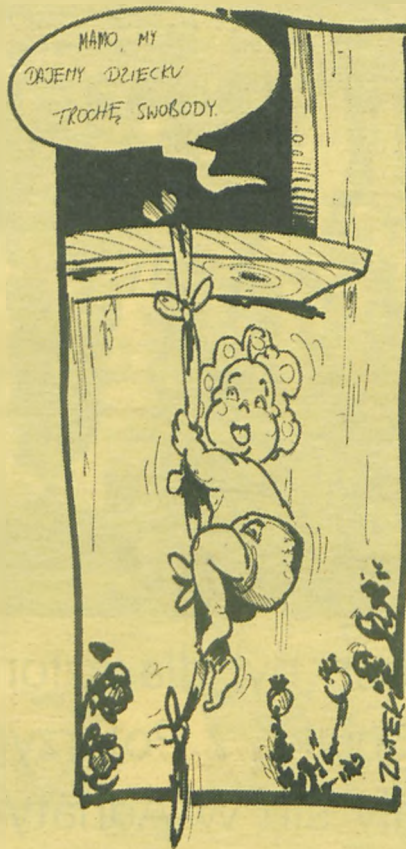
Zdjęcia Lidia Sokowicz

Konkurs fotograficzny

Na pewno każdy z Czytelników ma w swoim albumie takie zdjęcie, które do dziś śmieszy nie tylko jego, ale również rodzinę i znajomych. Jeśli chcecie Państwo - za naszym pośrednictwem - rozśmieszyć, a może zadziwić inne osoby, prześlijcie fotografie (czarno-białe lub kolorowe) na adres redakcji. **Na autorów najciekawszych zdjęć czeka nagroda w wysokości 50 złotych.**

Zamieszczać będziemy tylko te fotografie, których jakość umożliwi publikację w "Gazecie".

Dzisiaj publikujemy zdjęcie nadesłane przez Judytę Wojciechowską z Brzostowa.



magazyn **itp**

Redaktor naczelny: Piotr Piotrowicz. Redaktor prowadzący: Anna Kopras-Fijolek. Opracowanie graficzne: Beata Frąckowiak. Skład i łamanie: Dariusz Fijolek. Wydawca: Agencja Reklamowo-Wydawnicza "ALDUS", 63-200 Jarocin, ul. Marcinkowskiego 17. Druk: Drukarnia Poznańska Sp. z o.o., 60-164 Poznań, ul. Ziębicka 16, skr. poczt. 186, 60-969 Poznań 2, tel. (0-61) 868-95-17. Dział Reklamy: Artur Antczak, 63-200 Jarocin, ul. T. Kościuszki 8B, tel. (0-62) 747-47-47

Na ślubnym kobiercu

Zdjęcia FOTO Stachowiak



Marcin Szulczyński (Żerków) - Ewa Janiszewska (Bieździadów)



Robert Kołodziej (Gronowice) - Monika Dudkowiak (Jarocin)



Zbigniew Jańczak (Stęgosz) - Anna Kaczmarek (Łobzowiec)

**W okresie wakacji
tańsze życzenia
dla nowożeńców
i z okazji
narodzin dziecka
- cena 35 zł**

Biurowisko Ogłoszeń „Gazety Jarocińskiej”
63-200 Jarocin, Rynek - Ratusz, tel. 747-23-14
Czynne codziennie: 9⁰⁰ - 16⁰⁰, sobota 10⁰⁰ - 12⁰⁰

Wakacyjne szlaki

Do naszej zabawy w "Wakacyjne szlaki" przyłączyli się kolejni Czytelnicy przysyłając nam kartki ze wspaniałymi widokami z nad morza i z gór. Jedna z widokówek dotarła do nas z Olsztyna.

Znad Bałtyku pozdrawiają nas Kasia i Iza Bazarnik, które piszą: "Pogoda jest fajna, cały czas się opalamy". Nad Bałtykiem wypoczywa również Aneta Przestacka z Jarocina oraz uczniowie Niepublicznej Szkoły Muzycznej i członkowie Zespołów Akordeonowych "Kotlin".

Pogoda dopisuje również tym, którzy wybrali się na wakacje w góry. Ze słonecznej Śnieżki przysyłają pozdrowienia Barbara i Zbigniew Nowakowie (z Łukaszem) z Parzę-

czewa, rodzina Wujków z Dąbrówki oraz Mateusz i Maria Majchrzak z Noskowa.

Kolejne kartki z wakacji otrzymaliśmy również z zagranicy. Pozdrowienia wprost z Corfu - "serca greckiego raju" przesłali nam Natalia Kościelna i Dariusz Michalak z Jarocina, natomiast z Włoch - Stanisław Podeszwa z rodziną.

Wszystkich, którzy chcą się włączyć do naszej zabawy, prosimy, żeby na adres "Gazety" nadsyłali kartki pocztowe i listy (z opisem spędzonych wakacji) z miejsc swojego wakacyjnego odpoczynku (ul. Kościuszki 8B, 63-200 Jarocin). Prosimy o podawanie swoich adresów zamieszkania. We wrześniu rozlosujemy atrakcyjne nagrody.

**Czcigodnemu Jubilatowi
IGNACEMU
BOROWSKIEMU**

z okazji 80. urodzin oraz imienin

zyczenia wszelkiej pomyślności
dużo zdrowia i wielu lat życia

składają
Dzieci, Wnuki i Prawniki

O mieście Mieszkowie i jego kurkowych braciach

O tym, że Mieszków był miastem, wie niewielu. O tym, że prawa miejskie uzyskał w 1777 roku, a stracił je prawie wiek później, w roku 1873, wiedza jest znikoma. Dziś o miejskim rodowodzie Mieszkowa przypomina jedynie rynek i ... Kurkowe Bractwo Strzeleckie, założone w 1818 roku - w okresie świetności miasteczka. W tym roku kurkowi bracia świętują swój 180 - letni jubileusz.

Dzieje Mieszkowa wymagają osobnej monografii, bo jest o czym pisać. Zarówno o czasach najdawniejszych, jak i tych najnowszych.

Są też w przeszłości Mieszkowa wydarzenia o randze szczególnej. To one - rębny kamień milowy - wyznaczają bieg historii byłego miasteczka i jego braci kurkowych. Będą pełnić rolę znaków na szlaku naszej wędrówki. Znakami będą daty tych szczególnych zdarzeń.

1290, czy 1257?

Na ogół przyjmuje się, iż Mieszków pojawia się po raz pierwszy w źródłach pisanych w roku 1290. Wtedy to Jan, biskup poznański, konsekrował kościół parafialny pod wezwaniem Wszystkich Świętych. Równocześnie kościołowi zostało nadane uposażenie w postaci dziesięciny z Mieszkowa, Bielejewa i Wolicy - świeżo założonej wsi przez komesa Iwana. Źródła kościelne wymieniają imiona niektórych proboszczów Mieszkowa: Marcina w 1390, Jana w 1433, Sylwestra w 1486 roku.

Inny pogląd prezentuje Ryszard Grygiel w swej monografii "Zarembowie z Jarocina w świetle źródeł archeologicznych i historycznych". Twierdzi, że pierwszą wzmiankę o Mieszkowie znajdziemy już w dokumencie księcia wielkopolskiego, Bolesława Pobóznego, z roku 1257. Wśród 14 miejscowości, nadanych przez księcia Jankowi Zarembie, znajduje się nieokreślone "Mireci", które być może odnosi się do Mieszkowa. Oto co pisze na ten temat Ryszard Grygiel: "Być może nazwa miejscowości Mieszków została niekształcona. Pochodzi bowiem ona od imienia Mieczysława (Mieszka), które w pierwotnym łacińskim zapisie np. na pierwszych denarach Mieszka I brzmi *Misico* lub *Misco*. Niewykluczone więc, że *Mireci* brzmiało pierwotnie *Miseci*." Przytoczona hipoteza jest wysoce prawdopodobna, a przy okazji wyjaśnia pochodzenie nazwy miejscowości, zaliczanej do patronimicznych, to znaczy wywodzących się od imienia.

Jest pewne, że Mieszków należał początkowo do Wieniawitów, później przeszedł na własność **Odrowążów - Drogosławiców**, którzy przyjęli nazwisko **Mieszkowski** i herb **Odrowąż**. W ich rękach znajdował się Mieszków w XIV i XV stuleciu. W XV wieku część wsi wchodziła w skład dóbr Doliwów - Furmanów.

1777

Odrowążowie - Mieszkowscy dziedzieli Mieszków jeszcze przez cały

wiek XVI, XVII i częściowo XVIII. Wypada wymienić Stanisława Mieszkowskiego, który wznosił nową, murywaną świątynię, w formie krzyża. Kościół ten, pod wezwaniem Najświętszej Marii Panny, św. Stanisława i Wszystkich Świętych, konsekrował w 1678



Odrowąż - herb Mieszkowskich

roku biskup Kurcki, sufragan poznański.

Wiek XVIII był prężnym w dziejach Mieszkowa. Momentem zwrotnym był rok 1777. W tym roku właściciel Mieszkowa, **Ludwik Hersztopski, założył miasto na prawie magdeburskim**. Prawa miejskie nadał król Stanisław August Poniatowski na mocy przywileju z dnia 16 czerwca 1777 roku.

Mieszków w tym czasie przechodził znaczne ożywienie gospodarcze, związane z intensywnym rozwojem przemysłu sukienniczego. Mieszkowscy sukiennicy wytwarzali rocznie około 100 postawów (tj. około 2 tysiące metrów) sukna rocznie. O rozwoju gospodarczym miasteczka świadczy najlepiej statystyka z 1793 roku. Wznosiło się wówczas 81 domów zamieszkałych przez 647 mieszkańców, a wśród nich było 10 piekarzy, 9 rzeźników, 8 płócienników, 7 krawców, 4 garncarzy. Była jeszcze garbarnia, cegielnia i aż 8 wiatraków. Miasto rozwijało się pomyslnie aż do po-



Drogosław - herb założycieli miasta, Hersztopskich

zaru w 1826 roku.

Warto jeszcze dodać, że **Hersztopsy** stanowili boczne odgałęzienie wspomnianych Odrowążów - Drogosławiców. Ale w odróżnieniu od swych "kuzynów" Mieszkowskich, herbu Odrowąż, sami przyjęli herb **Drogosław**.

1818

W tym roku rozpoczęła się w Mieszkowie kurkowa epopeja. Ambicją każdego miasta było w tamtym czasie posiadanie **Bractwa Kurkowego**, co w przypadku Mieszkowa **spełniło się w 1818 roku**. Tradycje kurkowe posiadały przecież specyfikę miejską i świad-

czyły o świetności danego grodu. Tak było od samego początku bractw, które powstały w średniowieczu, jako organizacje specyficznie mieszczańskie, przeznaczone do obrony murów miejskich, zaś w formach organizacyjnych nawiązywały do cechów rzemieślniczych.

Fundatorem bractwa mieszkowskiego był **Piotr Hersztopski**, syn założyciela miasta. On też zapewnił bractwu podstawy materialne. Dokument fundacyjny z 1818 roku wylicza zapisane pola i łąki, wraz z pozwoleniem na wydzierżawianie, a uzyskane stąd kwoty miały być przeznaczone na działalność statutową, w tym na utrzymanie strzelnicy.*

Dysponujemy pełnym rejestrem Królów Kurkowych Bractwa Strzeleckiego w Mieszkowie. Pierwszym królem został w 1818 roku Jan Krafft - ówczesny burmistrz. Jego nazwisko pojawia się w jeszcze siedmiokrotnie, ostatni raz w 1841 roku. Z rejestru wynika, iż w okresie zaborów strzelania odbywały się regularnie, to znaczy co roku. Wyjątkiem był rok 1848, kiedy "nie strzelano z powodu powstania". Na "liście królów



Kurkowe Bractwo Strzeleckie w Mieszkowie w 1928 r.

kurkowych" najczęściej pojawia się w tamtym czasie nazwisko Ruszkiewicz i Martuzalski.

1873

Ten rok nie był łaskawy dla Mieszkowa. **26 grudnia 1873 roku Mieszków utracił prawa miejskie**. W tym momencie właścicielami byli już Taczanowski, herbu Jastrzębiec, którzy nie okazali się tak "szczęśliwymi ojcami" miasta jak poprzednicy. "Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego" podaje, że Mieszków liczył wtedy 57 do-

mów i 619 mieszkańców, w tym 116 analfabetów. Było 453 katolików, 147 ewangelików i 19 Żydów. Mieszkańcy trudnili się rolnictwem i chowem bydła. Właścicielem majątku był Władysław Taczanowski. Zaś w rejestrze Królów Kurkowych można wyczytać, że został nim w roku 1873 Józef Martuzalski. Niewątpliwą ciekawostką jest, iż w roku 1911 królem został strzelec w sutannie - ksiądz Jan Donat. W latach 1915 - 18 "z powodu wojny światowej nie strzelano".

Po odzyskaniu niepodległości wznowiono kurkowe tradycje. Pierwszym królem, już w wolnej Polsce, został w 1919 roku Wincenty Filipiak. Po nim następuje 20 królów, a wśród nich znów pojawia się ksiądz Jan Donat - w roku 1928. W 1939 roku tytuł królewski zdobył Jan Cyprian. Było to ostatnie strzelanie w II Rzeczypospolitej. W czasie okupacji bractwo zostało rozbite, a jego majątek uległ rozproszeniu. Między innymi 42 medale ze skrzyni brackiej zostały wywiezione do Niemiec.

1948

W tym roku odbyło się pierwsze i ostatnie strzelanie po wojnie. Ówczesne władze wyjątkowo wyraziły zgodę na strzelanie z broni małokalibrowej, aby w roku następnym zabronić bractwu działalności - w oparciu o ustawę o stowarzyszeniach z roku 1932! A Maksymilian Budzyń, zostając wtedy królem kurkowym, chyba nie przypuszczał, że będzie panował niemal pół wieku!

1998

To szczęśliwy rok. I jubileuszowy. Szczęśliwy - bo udało się w pełni zrealizować kurkowe tradycje. Mają nareszcie własne mundury i swego króla. Bractwu prezesuje Józef Paluszkiwicz, króluje Czesław Pietrzak. Jubileuszowy - bo mija 180 lat od historycznej daty założenia bractwa.

Jest lipiec 1998 roku. Uroczystości

W tym roku rozpoczęła się w Mieszkowie kurkowa epopeja. Ambicją każdego miasta było w tamtym czasie posiadanie **Bractwa Kurkowego**, co w przypadku Mieszkowa **spełniło się w 1818 roku**. Tradycje kurkowe posiadały przecież specyfikę miejską i świad-

*Szczegółowe informacje dotyczące Kurkowego Bractwa Strzeleckiego w Mieszkowie znajdziemy w: T. Jakubiak, "Bractwa Kurkowe na Ziemi Jarocińskiej", *Zapiski Jarocińskie*, nr 21, Jarocin 1992

DŻEM się nie przejadł

Znowu się udało! Dżem jednak zagrał. Co prawda nie w plenerze, gdzie prezentuje się, jak klejnot w koronie, ale w sali Jarocińskiego Ośrodka Kultury zdolnej pomieścić zaledwie 350 osób. Widownia postrzegana ze sceny zdawała się być wypełniona publicznością w liczbie przepisanej, co w tym chimerycznym mieście zdarza się nieczęsto.



"Aleja róż", "Miliony srebrnych łez", "Malowany ptak", "Naiwne pytania", "Autsajder", "Lunatycy", "Wehikuł czasu" to pewniaki, które budziły i nadal budzą namiętności

Dżem wytłumaczył zwyczajowe piętnastominutowe zaledwie opóźnienie swojego występu zaczynając koncert tematem znanym jako "Tylko

dwa piwa". Najbardziej zaprzysięgli wielbiciele zespołu wchtaniają jego muzykę równolegle ze złocistym napojem określanym przez fandum jako bluesowy trunek, którego ze zrozumiałych względów w JOK'u być nie mogło. Od pierwszych taktów tego motywu szczupła przestrzeń przed sceną zaczęła się zapełniać ludźmi, których w momencie debiutu kapeli jeszcze nie było na świecie. Większość widowni stanowili jednak ludzie stateczni, nie na tyle jednak, by wyrzec się przyjemności słuchania "Alei róż", "Milionów sre-

brnych łez", "Malowanego ptaka", "Naiwnych pytań", "Autsajdera", "Lunatyków", "Wehikuł czasu" - pewniaków, które budziły i budzą nadal namiętności. Nie u wszystkich jednak. - *Koncert jak koncert. Trochę za szybko grają. My śpiewaliśmy po staremu. Nie wiem, czemu to robią* - powiedział JA- Radiu Jarocin pewien, raczej widz niż słuchacz wychowywany prawdopodobnie na piosenkach zetempowskich.

A Dżem grał ani szybko, ani wolno. Grał swoją, nie do podrobienia, polską odmianę southern rocka. Stary, dobry Dżem. Bez zarzutu Jacek Dewódzki, po którym było widać, że dobrze się czuje w zespole. Nie odtwarzał numerów napisanych przez ś.p. Ryśka Riedla. Przeżywał je tak samo, jak dżemowi fani, także ci najmłodszy, którzy nie nurzając się w oparach melancholii, smakują tę muzykę inaczej niż poprzednie pokolenie. Czują nieustanną świeżość tego finezyjnego rozkołysanego rhythm and bluesa. Do rzadkości należą już opinie jak te, wypowiedziane po koncercie w holu JOK'u:

- *Jacek za bardzo chce być Ryśkiem. A on był jeden, niepowtarzalny!*
- *Jeśli chcą grać jak Dżem, to niech grają instrumentalnie, bez wokalisty albo niech zmieniają nazwę i grają z wokalistą.*

Na szczęście najmłodszy tańcząc przed sceną mieli "w głębokim poważaniu" takie sentymentalne zrządzenie.

- *Szkoda, że nie ma więcej takich koncertów, chociaż są drogie bilety (Przesada! to tylko równowartość 2 biletów do wiejskiej dyskoteki - przyp. red.). Za darmo to tylko disco polo w amfiteatrze dla odpornych na muzykę - żalili się młodzi, kiedy wybrzmiały ostatnie akordy granego na bis nieśmiertelnego "Czerwony jak cegła". Ano szkoda! Ale czyja to wina? Moja?*

RONNIE

Zdjęcia FOTO Stachowiak



Jacek jest sobą

P.S.1

Koncert mógł się odbyć dzięki determinacji organizatorów: JA-Radia Jarocin, Gazety Jarocińskiej, Jarocińskiego Ośrodka Kultury, który udostępnił salę i zapewnił obsługę koncertu oraz dzięki firmie Inter-Elkan, która wystąpiła jako mecenas sztuki.

P.S. 2

Dżem dostąpił zaszczytu występowania przed The Rolling Stones Stadionie Śląskim w Chorzowie 14 sierpnia 1998. I ja też tam będę. Na rozkładówce "itp" uda się, daj Boże, zamieścić fotoreportaż z wydarzenia, które zdarza się Polsce raz na 30 lat.



Młodzi - bez sentymentalizmu

Po prostu śpiewam

Rozmowa z JACKIEM DEWÓDZKIM - wokalistą „Dżemu”

Rozmawiałem z ludźmi po koncercie i większość porównuje cię do Ryśka. Czy nie przeszkadza ci to?

Ryśka niestety nie ma, a ja po prostu śpiewam i nie zastanawiam się nad tym, co ludzie o tym myślą.

Czy dobrze się czujesz śpiewając stare utwory Ryśka?

Po pierwsze śpiewam utwory Dżemu. A czuję się w nich dobrze, bo są one dobre.

A co inspiruje cię przy pisaniu tekstów?

Dokładnie wszystko to, co nas otacza. Jeden z tekstów opowiada na przykład o tym, co mi się przyśniło. Jest to utwór "Do Alexa"

Jak publiczność reaguje na niego? Czy wie, że jest to sen?

Nie wiem. Nie zastanawiałem się nad tym. Kiedy stoję na scenie zamykam oczy, żeby się nie rozpraszać. Nie patrzę na to, co robi publiczność, jak



FOTO Stachowiak

się zachowuje czy reaguje. Ale piosenka raczej się podoba.

Publiczność dzisiejszego koncertu stanowili ludzie bardzo młodzi i troszeczkę starsi. Do kogo adresujecie swoją muzykę?

Do ludzi młodych, niezależnie od wieku. Do tych, którzy czują się młodo. Dużym sukcesem zespołu jest to, że na koncertach są wciąż nowi, młodzi ludzie.

Jak oceniasz zachowanie publiczności na dzisiejszym koncercie?

Nie da się na sali z miejscami siedzącymi do końca ruszyć publiczności. Takie koncerty nigdy do końca się nie rozwijają. Jak już ktoś usiądzie, to trudno mu wstać. Odbiera ten koncert swoim wnętrzem, nie widać jego zaangażowania. Dzisiaj od początku część ludzi zachowywała się tak, jak powinna zachowywać się na koncercie rockowym. Tańczyła, śpiewała. Oto przecież w tym chodzi.

Czy nie przeszkadzają ci ludzie, którzy skaczą ze sceny?

Absolutnie nie. Przecież po to przyszli, żeby się dobrze bawić, w tym skoczyć sobie ze sceny.

Bardzo byłes zaskoczony chłopakiem, który wręczył ci kwiaty?

Nie. Może dlatego, że jestem nauczycielem. Jestem przyzwyczajony do tego, że ktoś wręcza mi kwiaty. Jest to bardzo miły gest.

Czego uczysz?

Przypodobienia obronnego i nadal pracuję w szkole.

A jak reagują twoi uczniowie?

Wiem, że słuchają Dżemu. Czasami przynoszą płytę, żebym im podpisał. Dostają normalnie oceny od jedynek do piątek. Nie przychodzą specjalnie w koszulkach Dżemu, żeby dostać lepszą ocenę.

Często spotykasz się z przychylnymi reakcjami innych nauczycieli?

Pracowałem już w dwóch szkołach. Nieraz się czepiali, że jestem źródłem zła i zepsucia. Że mam za długie włosy. Ale teraz już nikt nie protestuje.

Czym dla Ciebie jest Jarocin?

Byłem na festiwalu w 94 roku. Graliśmy właśnie tutaj w JOK-u na przesłuchaniach. Niestety, nie przeszliśmy ich pomyślnie. Byłem wtedy z grupą Patchwork. Pamiętam, że pożyczaliśmy gitary pankowej grupie, która nie potrafiła grać. Oni się zakwalifikowali, a my nie. To, że dzisiaj zagrałem właśnie w tym miejscu, to dla mnie jakaś nobilitacja. Że udało mi się w życiu coś więcej osiągnąć.

(max, bb)

Na podbój Italii

Pobyt we Włoszech był dla członków zespołu folklorystycznego "Snutki" z Potarzycy wyjątkowo udany. Dzieci kąpały się w Adriatyku i w Morzu Tyreńskim. Zwiedziły m. in. Wenecję, Rzym i Watykan. Występowały również w czasie festynu w Moricone, w Skandrylii i na Monte Casino.

Nasza podróż rozpoczyna się wczesnym rankiem, w środę - 1 lipca. Sądząc po zapowiedziach **Jarosława Mendelskiego** - prezesa Stowarzyszenia Miłośników Kultury Ludowej i **Aleksandry Mendelskiej** - kierownika zespołu, wyjazd przedstawia się niezwykle atrakcyjnie. - *Może jak będziemy w Watykanie, to uda nam zobaczyć papieża. Moglibyśmy wtedy dla niego zatańczyć* - zastanawiają się młodzi wykonawcy.

Dzień pierwszy: Wiedeń

Zwiedzanie rozpoczynamy już pierwszego dnia podróży, w środowy wieczór. W Austrii zatrzymujemy się na wzgórzu Kalenberg, z którego Jan III Sobieski dowodził wojskami podczas odsieczy wiedeńskiej. Oprócz zabytkowego kościoła z dwiema tablicami poświęconymi



Zwiedzanie rozpoczęło się już pierwszego dnia podróży od wzgórza Kalenberg w Austrii

królowi i papieżowi Janowi Pawłowi II, atrakcją wzgórza jest również taras, z którego rozciąga się wspaniały widok na Wiedeń. Miasto, wspaniale oświetlone, oglądamy już późnym wieczorem. Na

dłuższą chwilę zatrzymujemy się pod pałacem Schönbrunn, letnią rezydencją cesarzy Austrii.

Dzień drugi: Wenecja

Podróżujemy całą noc. Rano jesteśmy w Wenecji. Na miejscu czeka już



W Wenecji podziw wszystkich wzbudził Pałac Dożów i bazylika św. Marka

nasz przewodnik i tłumacz, ojciec **Piotr Komorniczak**, franciszkanin na co dzień pracujący w Kazachstanie, ale

rodzinnie związany z Potarzą. W Wenecji mamy kilka godzin, aby zwiedzić najważniejsze zabytki położone wzdłuż Canale Grande. Jest to największy kanał spośród 170, które znajdują się w We-

nenecji. Podróż tramwajem wodnym rozpoczynamy od obejrzenia m. in. Bazyliki Santa Maria della Salute, czyli Matki Bożej Zdrowia. Głównym celem naszej wyprawy jest jednak Plac św. Marka z położoną na nim bazyliką i Pałacem Dożów. Zachwyty wzbudzają również gondole, które stoją przycumowane do pali na nabrzeżu. - *Widzieliśmy to wszystko wiele razy w telewizji i w książkach, ale nie myśleliśmy, że kiedykolwiek uda nam się to zobaczyć z bliska* - przyznają młodzi wykonawcy. Zaskoczeniem jest dla nas nie tylko piękno Wenecji, ale i mnóstwo kotów, które zamieszkują wąskie uliczki tego zabytkowego miasta. - *W ciągu kilku mi-*

nut naliczyliśmy ich kilkadziesiąt. One są po prostu wszędzie. Jednego widzieliśmy, jak spał na półce na wystawie w sklepie. W dodatku te koty są o wiele większe niż w Polsce - stwierdzają dzieci. Pełen wrażeń dzień kończymy kąpielą w słonym Adriatyku. Na pamiątkę po niezapomnianym dniu w Wenecji pozostają nam wspaniałe, różnokolorowe muszelki, których tysiące pokrywają plażę.

Dzień trzeci: Sant' Angelo Romano

Dzień trzeci: Sant' Angelo Romano

Do celu podróży - miejscowości Sant' Angelo Romano docieramy bardzo późnym wieczorem. Na miejscu w budynku szkoły z kolacją czeka już na nas **Agostino Croce** - kierownik zaprzyjaźnionego ze "Snutkami" zespołu "Monte Patulo". Zmęczenie i nadmiar wrażeń pozwalają nam jedynie na posiłek i przysnąć. Dopiero rano podziwiamy Sant' Angelo Romano. Z okien szkoły rozciąga się wspaniały widok na inne, położone w dolinach miasteczka. Dzieci dowiadują się, że Sant' Angelo Romano leży nie tylko niedaleko Rzymu, ale również i wybrzeża Morza Tyreń-

skiego. Wszyscy marzą o jeszcze jednej kąpeli.

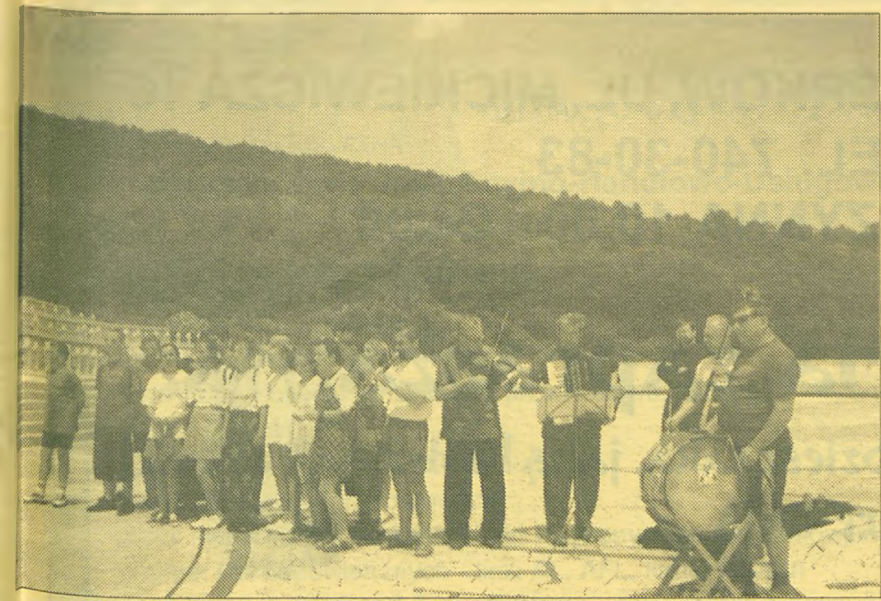
Życie we Włoszech zaczyna się tak naprawdę dopiero wieczorem. Temperatura spada wtedy o kilkanaście stopni.



W czasie występu w Moricone "Snutki" występowały na przemian z zaprzyjaźnionym zespołem "Monte Patulo" z Sant' Angelo Romano

Tutejsze jedzenie również różni się od tego, do którego przyzwyczajeni jesteśmy w Polsce. - *Włoskie śniadania nie należą do obfitych. Często składają się jedynie z kawy i jednego ciasteczka. Chleb i konfitury zostały przygotowane specjalnie dla nas. Prawdziwe jedzenie we Włoszech rozpoczyna się dopiero wieczorem. W czasie posiłków nie może oczywiście zabraknąć pasty, czyli makaronu z sosem pomidorowym. Dopiero po nim następuje kolej na mięsa, sałatki i owoce* - wyjaśnia ojciec Piotr Komorniczak.

Do Włoch nie przyjechaliśmy jednak tylko dla przyjemności i wypoczynku. Młodych wykonawców czekają dwa występy, które zaplanowane zostały dopiero na późne godziny wieczorne. Przy panujących w dzień blisko czterdziestostopniowych upałach taniec byłby niemożliwy. Tym bardziej, że stroje, w których występują "Snutki", są nie tylko wyjątkowo ciepłe, ale i ciężkie. Pierwszy występ zaplanowano dopiero na sobotę, dlatego cały piątek i połowę następnego dnia możemy poświęcić na zwiedzanie. Pierwsza wyprawa wędzie nas na Monte Cassino. Na chwilę autobus zatrzymuje się przy klasztorze, o który



Pierwszy niecodzienny występ zespołu miał miejsce na polskim cmentarzu na Monte Cassino

W czasie wojny toczyły się walki. Później pojeżdżamy pod cmentarz polskich żołnierzy poległych w czasie zdobywania wzgórza. Tutaj ma także miejsce pierwszy, bardzo niecodzienny występ "Snutek". Dzieci śpiewają piosenkę "Czerwone maki na Monte Cassino". Uczestnicy wycieczki z Gniezna, obecni w tym czasie na polskim cmentarzu płażą. - *Przyjeżdżaliśmy tutaj już kilka razy, ale nigdy nie byliśmy świadkami aż tak wzruszającej chwili - przyznają później.* Pobyt na cmentarzu polskim kończy wspólne odśpiewanie "Mazurka Dąbrowskiego".

Wracając z Monte Cassino wstępujemy do Rzymu, gdzie zwiedzamy m. in. Colosseum i Forum Romanum. Przy okazji tego ostatniego zabytku wśród dzieci rozpętuje się dyskusja na temat stylu kolumn. - *Czy to jest ważne, czy one są korynckie, doryckie czy też jońskie. One są po prostu rzymskie - uciągają dyskusję jeden z chłopców.*

W drodze do Sant' Angelo Romano wszyscy oglądają mecz mistrzostw świata w piłce nożnej pomiędzy drużyną Włoch i Francji. W oknach wielu domów



Dla Polaków mieszkających w Skandrylii sobotni występ "Snutek" był świętem.

widac flagi i wstążki w barwach narodowych. Mecz kończy się jednak porażką włoskiej ekipy, dlatego w Sant' Angelo Romano nie widać oznak radości. Wieczorem w dolinie ktoś odpala fajerwerki, przygotowane zapewne na zwycięstw, ale nikt nie świętuje.

Dzień czwarty: Skandrylia

Jarosław Mendelski podejmuje się organizacji wyjazdu nad morze, mimo że od wybrzeża dzieli nas blisko sto kilometrów. Dzięki temu sobotnie przedpołudnie, zgodnie z marzeniami, spędzamy nad Morzem Tyreńskim. Wieczorem zespół ma swój pierwszy poważny występ przed włoską publicznością. Poprzedza go przemarsz "Snutek" wraz z kapelą ulicami Skandrylii. Stanowi to tradycyjny sposób zaproszenia mieszkańców na występy. W czasie godzinowego programu zespół prezentuje tańce i przyśpiewki m. in. z okolic Krakowskiego, Rzeszowskiego i Łowicza. Występ młodych wykonawców, który obejrzało kilkaset osób, robi na wszystkich duże wrażenie. Wśród publiczności znajduje się również kilku Polaków, zamieszkujących Skandrylię. Przyznają, że przyjazd polskiego zespołu jest dla nich ogromnym świętem. - *Występ podoba się nie tylko Polakom, którzy tutaj przebywają, ale i wszystkim osobom zamieszkującym te okolice.*

Włosi są szczególnie zaskoczeni faktem, że tak małe dzieci przygotowały tak piękne przedstawienie. Oni nie mają takich zespołów regionalnych, gdyż tutaj popularne są raczej orkiestry. Wszyscy są również zachwyceni strojami i muzykalnością dzieci. *Jak jesteśmy tutaj*

siedem, osiem lat, to nie było tutaj nikogo takiego - mówią widzowie. Na zakończenie występu Aleksandra Mendelska wręcza Agostino Croce - kierownikowi "Monte Patulo" lalkę w stroju wielkopolskim oraz kasetę z występem "Snutek". Kiedy scena jest już pusta, widzimy, jak włoskie dzieci próbują naśladować polskie tańce.

Dzień piąty: Watykan

W niedzielę "Snutki" w strojach krakowskich są obecne na Placu św. Piotra podczas modlitwy Anioł Pański. Wzbudzają tutaj ogromną sensację wśród turystów. Wiele osób chce zrobić sobie zdjęcie z dziećmi albo chociaż sfotografować je same. Po powrocie do Sant' Angelo Romano obiad zjadamy, nie jak dotychczas w szkole, lecz w domach członków zespołu "Monte Patulo". Wszyscy są zaskoczeni nie tylko gościnnością Włochów, ale i ilością jedzenia, jaką dla nas przygotowano.



Dzieci w strojach krakowskich były obecne w czasie modlitwy Anioł Pański na placu Świętego Piotra w Rzymie

Po południu i wieczorem zespół czekają jeszcze dwa występy. Uczestniczymy we mszy świętej w domu starców, gdzie dzieci śpiewają pieśń "Czarna Madonna". Drugi większy występ ma miejsce podczas festynu zorganizowanego przez benedyktynów w Moricone. Zaplanowany początkowo na godzinę 21.00 występ rozpoczyna się jednak ponad godzinę później. Opóźnienie jest szczególnie uciążliwe dla dzieci, które pomimo panującego ciepła w strojach muszą czekać na rozpoczęcie. Nikt jednak nie skarży się. Wszyscy skupiają się na tym, aby wypaść jak najlepiej. Kapela stroi instrumenty. Aleksandra Mendelska udziela wykonawcom ostatnich wskazówek. Nikt nie sili się na żarty. Wszyscy traktują występ bardzo poważnie.

Tym razem "Snutki" występują przed licznie zgromadzoną włoską publicznością nie same, ale na przemian z "Monte Patulo". - *Zespół istnieje w Sant' Angelo Romano od ponad 20 lat. Zrzesza około 30 osób. Średnia wieku wykonawców jest jednak o wiele wyższa niż w przypadku "Snutek". Ze względu na obowiązki rodzinne i pracę spotykamy się na próbach zaledwie raz w tygodniu. Na zaproszenie "Snutek" w Jarocinie i Potarzynicy zespół gościł w sierpniu zeszłego roku - wyjaśniła Agostino Croce.*

Tańce prezentowane przez zespół z Potarzynicy znacznie różnią się od włos-

kiego folkloru. Są one przede wszystkim o wiele trudniejsze, bardziej skomplikowane choreograficznie. Wymagają więc od wykonawców większych umiejętności i wytrzymałości fizycznej. Nic dziwnego, że zespół z Potarzynicy wzbudza zachwyt nie tylko Włochów, ale i zakonników. Wspólny polsko-włoski występ kończy korowód, do którego włączone zostają również osoby spośród publiczności.

Włoskie występy "Snutek" jeszcze raz potwierdziły zaskakujący fenomen. Młodzi wykonawcy, występując przed jarocińską publicznością, nie wzbudzają aż tak ogromnych emocji i zainteresowania, jak za granicą. Podczas wcześniejszych występów w Niemczech i obecnym we Włoszech "Snutki" mają zawsze do czynienia z publicznością nie rozumiejącą ani słowa po polsku. Pomimo bariery językowej udaje im się zawsze skupić uwagę widowni i wywołać zachwyt.

Ostatnie śniadanie w Sant' Angelo Romano kończy wspólna modlitwa i odśpie-

wanie piosenki "Ogniska już dogasa blask". Wszyscy zgodnie stwierdzają, że najtrudniejszym momentem w czasie pobytu we Włoszech okazują się nie tyle występy, co chwila pożegnania z włoskimi przyjaciółmi.

Dzień szósty: Praga

Nie jest to jednak koniec atrakcji turystycznych. Wspaniałą podróż, która zdaniem wszystkich była podróżą ich życia, wieńczy zwiedzenie kolejnej stolicy europejskiej - Pragi. Po dniach upałów we Włoszech zaskoczeniem dla nas jest deszcz i zimno, które panują w Czechach. Nie przeszkadza nam to jednak w zwiedzeniu starej części Pragi, mostu Karola i Hradczan. Ostatnie godziny podróży wypełniają już tylko wspomnienia ze słonecznych Włoch. Z wyjazdu zadowolone są nie tylko dzieci, ale i wszyscy dorośli. - *Mam nadzieję, że nasza współpraca i przyjaźń z zespołem "Monte Patulo" będzie nadal trwała i rozwijała się. Zdaję sobie jednak sprawę, że nasze spotkania nie będą jednak aż tak częste, jak dotychczas. Problem stanowi bowiem nie tyle bariera językowa, co odległość. Przygotowanie każdego takiego wyjazdu wymaga więc nie tylko nakładów finansowych, ale i bardzo wielu miesięcy przygotowań - podsumowuje Jarosław Mendelski.*

LIDIA SOKOWICZ

ZENEX

63-200 JAROCIN
ul. WIOSENA 29
TEL./FAX (0-62) 747-32-77

HURTOWNIA ELEKTRYCZNA
Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Handlowo-Usługowe
Zenon Krawczyk

oferuje w cenach producenta:

- osprzęt elektroinstalacyjny
 - kable, przewody, złącza kablowe
 - oprawy oświetleniowe biurowe, przemysłowe, uliczne
 - źródła światła
 - rurki elektroinstalacyjne, kanały kablowe
 - osprzęt instalacji odgromowych
 - szafy sterownicze, rozdzielnie n/n - wykonywane wg zamówienia
 - osprzęt linii napowietrznych - linki AL, AFL, kable ASXSn
- Dystrybutor firmy Legrand, Luka System

ZAPRASZA CODZIENNIE
od 8.00 do 22.00, soboty od 8.00 do 16.00

tel. 760-26-01 **Najniższe ceny!**

PRODUKCJA - SPRZEDAŻ - MONTAŻ

ZALUZZJE

POZIOME I PIONOWE
ROLETY

63-200 JAROCIN
UL. LEŚNA 14
TEL. 747-37-53



RATY!

62-800 KALISZ

UL. WYSPIAŃSKIEGO 24

VECTOR COMPUTERS S.C.

**WAKACYJNA OBNIŻKA CEN
ZESTAWÓW KOMPUTEROWYCH!**

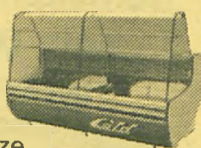
**WIELKA PROMOCJA
PROCESSORÓW!**

ZADZWOŃ, A NAPRAWDĘ
PRZEKONASZ SIĘ, ŻE CENY
SĄ ŚMIESZNIE NISKIE!

KONTAKT TELEFONICZNY:
747-64-59 PO GODZ. 18⁰⁰ - DAWID
747-44-21 PO GODZ. 18⁰⁰ - SŁAWEK
GSM 0-602/514-704

LADY CHŁODNICZE

- regały
- szafy
- bonety
- kostkarki
- zamrażarki
- ciągi chłodnicze
- schładzalniki mleka
- konserwatory lodów



RATY

WAGI

Przedstawicielstwo kilkunastu firm
Największy wybór! Najniższe ceny!

INTERMEX Środa Wlkp.

ul. 27 Grudnia 1-5
(przy bazie GS)
tel. (0-61) 285-36-79

SEAT WOJA

Autoryzowany
dealer

63-800 GOSTYŃ
ul. Poznańska 68
tel./fax (0-65) 572-17-50
tel. (0-65) 572-37-84

arosa
ibiza
cordoba
vario combi
toledo
inca
alhabra



- sprzedaż samochodów
- przeglądy gwarancyjne
- naprawy pogwarancyjne
- seatt i grupa volkswagena
- Ac już od 4,9 %
- OC i NW gratis

SEAT
Volkswagen Group

GOTÓWKA - RATY
EUROPEJSKI FUNDUSZ LEASINGOWY

SERWIS
gwarancyjny i pogwarancyjny

CZĘŚCI ZAMIENNE



"ADLER BIS"

NOWOŚĆ PŁYTA RATTANOWA

SZAFY I ZABUDOWY Z DRZWIAMI PRZESUWANYMI Z PŁYTY I LUSTER

ORIGINAL[®]

PERGO

SZWEDZKIE PODŁOGI LAMINOWANE

JAROCIN, ul. św. Ducha 15, tel. 747-57-37



WIELKA PROMOCJA!!!
NR 1 NA ŚWIECIE - KASA SHARP ER-A445F
(tylko 1.195 PLN po odliczeniu 50 % VAT)

Oferujemy ponadto urządzenia fiskalne:
SANYO, CASIO, SAMSUNG, APOLLO, POSNET
(już od 745 PLN po odliczeniach)

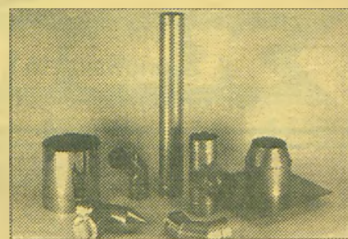
Również w ofercie:

MARKOWE KOMPUTERY NA ZAMÓWIENIE!!!
NAJWYŻSZA JAKOŚĆ - NAJNIŻSZE CENY

RATY, LEASING

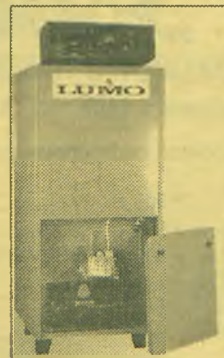
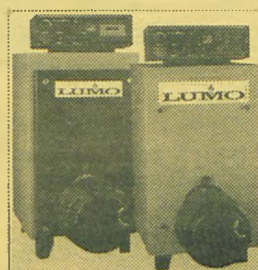
Zadzwoń po szczegółowe informacje:
PC ROMAR - Biuro Handlowe: Jarocin, ul. Kilińskiego 4
tel. kom. 0-602/186-682, 0-602/189-088, 0-602/192-238
tel. (0-62) 747-10-85

WKŁADY KOMINOWE KOMINY DWUPŁASZCZOWE ATESTOWANE ZE STALI KWASOODPORNEJ



BOJLERY KOTŁY c. o.

- WĘGLOWE
- GAZOWE
- OLEJOWE



- SPRZEDAŻ -
- MONTAŻ -
- SERWIS -

Zapewniamy transport

63-200 Jarocin, ul. Sobieskiego 10, tel. (0-62) 747-55-09

OKNA DRZWI PCV

Profil PLUS PLAN bez kadmu i ołowiu
Okucie AUBI

Pełne wyposażenie okna w cenie standardu
BRAMY GARAŻOWE
ROLETY ZEWNĘTRZNE
PARAPETY

Bezpłatny pomiar i transport
UWAGA: Jakość przewyższająca cenę

P.H.U. MONOPLAST

63-200 JAROCIN
Ks. St. Wyszyńskiego 4
II piętro, pokój 15, pn. - pt. 9⁰⁰ - 16⁰⁰
Tel. (0-62) 747-32-91 w. 45

62-320 MIŁOŚLAW
Dz. Miłostawskich 2
Tel. (0-61) 438-24-31



WIZJATV to pakiet 14 najlepszych światowych programów rozrywkowych w polskiej wersji językowej oraz jednego kanału autorskiego, Wizja-1. Platforma programowa **WIZJATV** to bukiet kanałów tematycznych tak dobranych, aby zainteresować poszczególne segmenty widowni - mężczyzn, kobiety i dzieci.

BOGATA OFERTA PROGRAMOWA

Kanały filmowe: HBO, Hallmark, Romantica - Telenowele, Le Cinema, TNT

Kanały informacyjne i edukacyjne:

Travel, QUESTV - BEZ GRANIC!, CNN International

Kanały muzyczne: Atomic TV, Bet on Jazz

Kanały dla dzieci: Fox Kids, Cartoon Network

Oferta sportowa: żużel, piłka nożna, tenis, tyżwiarstwo, hokej, boks, bilard, kręgle, motosport

Autorski kanał: Wizja-1

O szczegóły pytaj u dealera



Krotoszyn
ul. Zdunowska 16
tel. (0-62) 725-74-96

63-400 Ostrów Wlkp.
ul. Kolejowa 12 (deptak)
tel. (0-62) 735-17-21

Giełda Kooperacyjna

Spółki Famot - Pleszew S. A.

Famot - Pleszew S. A. poszukuje podwykonawców w dziedzinie toczenia, frezowania, szlifowania oraz wiercenia metali.

Wszystkich zainteresowanych zapraszamy do udziału w Giełdzie Kooperacyjnej, która odbędzie się w siedzibie spółki w dniach 27.07.98 i 28.07.98 r., w godz. 10.00 - 14.00.

Adres spółki:
FAMOT - PLESZEW S. A.
ul. Fabryczna 7
63-300 Pleszew
Tel. (0-62) 742-25-17
Fax (0-62) 742-16-40

Wszelkie zapytania prosimy kierować do Działu Zakupów
tel. (0-62) 742-25-17 wew. 134

Firma

BEMARS



poleca:

- usługi transportowe
- skup złomu
- **KASACJA POJAZDÓW SAMOCHODOWYCH**
(zarządzenie wojewody poznańskiego nr 56/98)

Odbiór własnym transportem

ZAPRASZAMY
od poniedziałku do soboty w godz. 7.00 - 17.00
Kielczynek 31, gm. Książ Wlkp.
tel./fax (0-61) 282-22-95

Atrakcyjne ceny!!!

BOAZERIE PCV

PANELE ściienne

i podłogowe

BLATY

OKNA, DRZWI

PŁYTY gipsowo-kartonowe



JAROCIN, ul. CEGLANA 1, tel. 747-61-48

DAEWOO



POLMOZBYTTM GOSTYŃ

P.P. „POLMOZBYT”

ZAKŁAD USŁUGOWO-HANDLOWY W GOSTYNIU

ul. Wrocławska 140a, tel. 572-00-35, 572-00-42

Gostyński Polmozbyt poleca samochody osobowe Daewoo Z BONIFIKATAMI:

1. ESPERO	- 1.900 zł	LANOS, NUBIRA, LEGANZA
2. NEXIA	- 1.000 zł	3-letni serwis gwarancyjny
3. TICO	- 2.000 zł + OC i AC gratis	
4. POLONEZ CARO PLUS i ATU PLUS	- 3.000 zł	
5. LANOS „S”	- 2.000 zł + OC i AC gratis	
6. LANOS „SE”, „SX”	- 1.500 zł	
7. NUBIRA, LEGANZA	- 5 %	

Do każdego
zakupionego samochodu
w prezencie radioodtwarzacz!!!

Zapraszamy na zakupy do salonu Daewoo

ZAKŁAD PRODUKCYJNO-HANDLOWY

POLWOS[®]

Witaszyce, ul. Zatorze 18
(przy głównej bramie "Lenwitu")
tel. (0-62) 740-12-09
Kalisz, ul. Wrocławska 18

UWAGA PROMOCYJNA SPRZEDAŻ WĘGLA

SZEROKA GAMA **NAJTAŃSZYCH** MATERIAŁÓW
BUDOWLANÝCH

- cement, wapno, gipsy
- wełna mineralna, styropian
- dachówki, eternit, ondulina
- beton komórkowy
- cegły klinkierowe
- lepiki, papy, izolbet, dysperbit
- kostka brukowa, odwodnienia
- okna dachowe, folie dachowe
- stolarka PCV, DREWNO
- kleje ATLAS
- pustaki skarpowe
- stal
- cegła wapienno-piaskowa
- cegła pełna, dziurawka
- pustaki szczelinowe
- płyta gipsowo-kartonowa
- siatka ogrodzeniowa
- system dociepleń

Z MOŻLIWOŚCIĄ ZAKUPU NA RATY!

Towar dowozimy do **KLIENTA**

Zapraszamy od poniedziałku do piątku 7⁰⁰ - 16⁰⁰, w soboty 7⁰⁰ - 15⁰⁰

SZUKAMY PRZEDSTAWICIELI, HURTOWNI
ODBIORCÓW INDYWIDUALNYCH

KUPUJ W POLWOSIE, NAPRAWDĘ WARTO!

FIAT

OFERUJE

**SPRZEDAŻ SAMOCHODÓW FIAT
Z ATRAKCYJNYMI UPUSTAMI**

CINQUECENTO 704

UNO

PUNTO

SIENA

PALIO WEEKEND

MAREA

MALUCH już od 12.043,00



**SERWIS GWARANCYJNY I POGWARANCYJNY
CZĘŚCI**

AUTO - DUTKIEWICZ

63-200 Jarocin, ul. WROCŁAWSKA 225, tel. (0-62) 747-37-55, 747-60-55

„PUB CHICKEN”
Jarocin, ul. Dąbrowskiego 16

zaprasza

pon. - sob. 9.00 - 23.00

niedz. 12.00 - 23.00

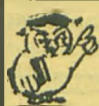
W ciągłej sprzedaży

kurczaki z różną

Przyjmujemy

zamówienia telefoniczne

tel. 747-75-34



**Zakład Kształcenia
Zawodowego**

Jarocin, ul. Przemysłowa 3

organizuje

KURSY KOMPUTEROWE

Dla uczniów szkół ponadpodstawa-
wych **promocją do końca wakacji**

50 % ceny

Rozpoczęcie 5 sierpnia, godz. 16.00

Zapisy: tel. 747-32-61

ZAOPATRZENIE ROLNICTWA I BUDOWNICTWA



ROLMEX
RAFAŁ GOŚCINIAK

Cielcza
ul. Sienkiewicza 53A
tel. 090/396-596
tel. 090/615-963

**WIELKA PROMOCYJNA SPRZEDAŻ CEMENTU
CEMENT P-35 z dodatkami:**

- 1 tona - 155,00 zł brutto worki 50 kg

- 1 tona - 160,00 zł brutto worki 25 kg

O R A Z

beton komórkowy • styropian • cegła klinkierowa • eternit
papa • wapno

Zapraszamy

Gwarantujemy transport i załadunek

U nas najtaniej!

JAROCIN UL. JORDANA 28

TEL. 747 25 18

VEKA

CENTRUM OKIENNE

**OKNA I DRZWI
Z PCV, ALUMINIUM I DREWNA,
OKNA DACHOWE, PARAPETY,
BRAMY GARAŻOWE,
BOAZERIE PCV.**

PROMOCJA
WAKACYJNA

PIECE GAZOWE
TORUS
PRZEDSTAWICIELSTWO

infomax

Jarocin, ul. Wojska Polskiego 45a, tel. 747-47-80



**SUPER HIT!!!
ELZAB DELTA**

**Kasy fiskalne ELZAB
Komputery
Telefony komórkowe
Wagi sklepowe
Metkownice**

Leasing, raty

SPORT

Nie zawiodę kibiców

Rozmowa z ANNĄ RADOSZEWSKĄ - reprezentantką Polski juniorek w lekkiej atletyce

Jesteś członkinią kadry narodowej zarówno w swojej kategorii wiekowej, jak też w starszym roczniku. Czy to ma jakieś szczególne znaczenie?

To, że w ogóle jestem kadrowiczką oznacza, że jestem objęta centralnym szkoleniem, czyli wyjeżdżam na bardzo wiele obozów szkoleniowych. W tym roku uczestniczyłam już w czterech obozach. Zawsze trenujemy podczas obozu dwa razy dziennie i to w bardzo dobrych warunkach - najczęściej w Centralnym Ośrodku Przygotowań Olimpijskich w Spale. Poza tym, jako reprezentantka Polski, wyjeżdżam w tym roku na dwie bardzo ważne imprezy - Mistrzostwa Świata Juniorów w Annency (Francja) w sierpniu oraz Międzynarodową Olimpiadę Młodzieży do lat 17 w Moskwie w lipcu.

Jak oceniasz swoje szanse na udział w tych imprezach?

Na Międzynarodową Olimpiadę Młodzieży, która rozgrywana będzie po raz pierwszy, pojedę na pewno, chyba że zdarzy mi się jakaś kontuzja. Natomiast do Francji pojedzie sześć sprinterek - dwie startować będą indywidualnie, a cztery w sztafecie - zaś kandydatek jest osiem. Ja jestem najmłodszą w tym gronie, ale na pewno nie najslabszą. Mistrzostwa świata juniorów są imprezą dla lekkoatletów, którzy mają nie więcej niż dziesięćnaście lat. Ja jestem młodsza, ale osiągam wyniki podobne jak dwie, trzy starsze zawodniczki, zatem na wyjazd do Francji także mam nadzieję.

Czy startowałaś już wcześniej w zawodach zagranicznych?

Nie, jeszcze nie. Zawody w Moskwie i Annency mogą być dla mnie pierwszymi zagranicznymi imprezami. A potem prawdopodobnie wezmę udział w kilku meczach międzypaństwowych oraz w Klubowym Pucharze Świata. Przed mistrzostwami świata we Francji kadra ma wyjechać na obóz szkoleniowy do Hiszpanii. Dla mnie będzie to również pierwszy obóz zagraniczny.

Na razie mówisz o bardzo atrakcyjnych startach zagranicznych, a jakie są twoje plany startowe w kraju?

Niestety nie będę mogła wziąć udziału w najważniejszej tegorocznej imprezie w kraju, czyli w Ogólnopolskiej Olimpiadzie Młodzieży. Zawody te odbywać się będą w tym samym czasie, co Międzynarodowa Olimpiada Młodzieży w Moskwie. Zatem cała kadra narodowa, najlepsi polscy lekkoatleci w tej kategorii wiekowej zostaną pozbawieni możliwości startu. Mamy o to pretensje do Polskiego Związku Lekkiej Atletyki, który ustalił tak niefortunny termin. Ja w ubiegłym roku dwukrotnie w biegach na 100 i 200 metrów zajmowałam w krajowej olimpiadzie szóste miejsce, ale byłam też najmłodszą finalistką. W tym roku miałam nadzieję wywalczyć swój pierwszy medal, może nawet złoty.

Czy twoja trenerka jest zadowolona z twoich postępów?

Sadzę, że tak. W tym roku biegam o prawie 0,3 sekundy szybciej na 100

metrów i o prawie sekundę szybciej na 200 metrów, niż w roku ubiegłym. Progresja wyników jest zatem bardzo dobra. Jeśli tylko zdrowie mi dopisze, to postępy w dalszym ciągu powinny być widoczne.

Podczas obozów kadry narodowej w Spale spotykasz na pewno wiele gwiazd polskiego sportu. Kogo ze znanych sportowców już poznałaś?

Poznałam już prawie całą polską czołówkę lekkoatletów - Artura Partykę, Roberta Korzeniowskiego, Urszulę Włodarczyk i innych. Znam także gwiazdy z minionych lat - Irenę Szewińską, Jacka Wszolę. Miałam okazję spotkać również reprezentantów innych dyscyplin sportowych, na przykład Andrzeja Wrońskiego czy Przemysława Saletę.

Liczne wyjazdy na obozy na pewno wpływają niekorzystnie na naukę w szkole. Czy nauczyciele w szkole sportowej są bardziej wyrozumiali i mniej wymagający?

Nie, wcale tak nie jest, mimo iż jest to Szkoła Mistrzostwa Sportowego. Bardzo trudno jest nadrabiać materiał po powrocie z obozu, dlatego też często nawet na wyjazdy zabieramy podręczniki. Nauczyciele wcale nie zwracają uwagi na to, że jesteśmy sportow-

cami. Ale cudów nie ma i nie jesteśmy w stanie uczyć się tak dużo, jak inni. Dlatego też nasza szkoła ma słabe wyniki. Wśród wszystkich szkół w Warszawie to właśnie w naszej zanotowano najslabsze wyniki z egzaminu maturalnego. Ja na szczęście nie mam większych kłopotów z nauką, choć przyznaję, że nie lubię chemii.

W domu, w Kotlinie, jesteś zapewne tylko gościem.

Tak. W domu bywam rzadko i tęsknię za rodziną. Prawie codziennie dzwonię i rozmawiam, bo przyjechać mogę na krótko mniej więcej co dwa miesiące.

Ale w Kotlinie masz również grono swoich kibiców, prawda?

Mój były trener Włodzimierz Szymkowiak nadal bardzo interesuje się moimi osiągnięciami. Często dzwoni do mnie albo do trenerki. Stara się być na ważniejszych moich startach. Nie zapomina o mnie także pan Jacek Kardach z Jarocina, który był moim pierwszym sponsorem i nadal mnie wspomaga finansowo. Mam nadzieję, że nie zawiodę swoich wiernych kibiców.

Rozmawiał PAWEŁ WITWICKI

Wywiad przeprowadzono przed startem Anny Radoszewskiej w Światowej Olimpiadzie Młodzieży w Moskwie.

O puchar wójta

Piłkarze Białego Orła Koźmin Wlkp. zwyciężyli w Wakacyjnym Turnieju o Puchar Wójta Gminy Jaraczewo. Rozgrywki odbywały się w sobotę i niedzielę na boisku w Noskowie.

W turnieju spotkało się dziewięć drużyn, które w rozgrywkach eliminacyjnych podzielono na cztery grupy. Najlepsze zespoły: Biały Orzeł Koźmin Wlkp., Solidarność Radlin, Grom Golina i Lew Pogorzela - zagrały w półfinale. Piłkarze Białego Orła pokonali Solidarność 1:0, a Lew zwyciężył Grom 2:0. W meczu finałowym - Biały Orzeł - Lew padła tylko jedna bramka. Zdobył ją Dariusz Stasiak dla Białego Orła i to koźminianom wręczono puchar przechodni wójta Jaraczewa.

Turniej zorganizowały Rada Gminy LZS Jaraczewo, LZS Zawisza Nosków i jaraczewski Gminny Ośrodek

Kultury Sportu i Turystyki. Każde spotkanie w słoneczny weekend oglądało przynajmniej kilkuset kibiców. Najlepsze drużyny otrzymały piłki.

Wyniki meczów eliminacyjnych:

grupa I: Korona Piaski - Solidarność Radlin 0:1, Solidarność - Błękitni Magnuszewice 1:1, Błękitni - Korona 2:2;

grupa II: Zawisza Nosków - LZS Panienska 2:0, LZS Panienska - Grom Golina 0:1, Grom - Zawisza 2:1

grupa III: Miały Orzeł Koźmin Wlkp. - Herbapol Kłęka 1:1, Herbapol - Polonia Żerków 0:0, Polonia - Biały Orzeł 0:2;

grupa IV: Lew Pogorzela - LZS Szymanowice 2:1. (rr)

Moskiewskie złoto Radoszewskiej

Dokończenie ze str. 1

Indywidualnie kotlinianka zajęła także dwukrotnie piąte miejsce w biegach na 100 metrów (czas 12,33 sek.) i 200 metrów (25,05 sek.). - Z tych startów jestem zdecydowanie mniej zadowolona - przyznała. W drodze do finału sprinterka musiała pobiec aż w trzech biegach eliminacyjnych, uzyskując lepsze czasy niż w starcie najważniejszym.

Z Moskwy Ania wróciła do Polski w poniedziałek rano. Prosto z Warszawy pojechała na obóz treningowy do Sopotu. W Ośrodku Przygotowań Olimpijskich trenuje przed wyjazdem na Mistrzostwa Świata Juniorów, które odbędą się w Annency we Francji na początku sierpnia.

(rr)

Rozmowa z Anną Radoszewską została przeprowadzona przed jej wyjazdem na olimpiadę.



FOTO Stachowiak

Najlepsze drużyny z terenu Ziemi Jarocińskiej - Solidarność Radlin (piłkarze stoją) i Grom Golina (zawodnicy klęczą). Pierwsi od lewej - Jan Misiaczyk, Marek Jankowiak i Andrzej Karaś sędziowali wszystkie mecze turnieju

Wiadomości sportowe w JA-Radiu

Sponsorem audycji jest firma LPG Consulting
Niedziela, godz. 18¹⁵

